

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi rocznie 8 koron
kwartalnie 2 korony
dla zagranicy rocznie
10 koron.

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel.

Inseraty przyjmuje się za
płatą po 12 hel. od
wiersza petitu za każdorazowe
umieszczenie.

Reklamacje będą uwzględniane
do dnia 7

Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy Alicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespondencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela Redakcyja wszelkich informacji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Za zmianę adresu opłaca się 40 hel., które należy uiszczyć równocześnie z przesyłką prenumeraty.

W Imię Boga — Ku lepszemu przyszłości!

Nowy postulat.

Niespełna przed trzema miesiącami, bawiła we Wiedniu zbiorowa deputacyja towarzystw urzędniczych, która prezydentowi ministrów Koerberowi wręczyła petycję o unormowaniu urlopów dla wypoczynku.

Prezydent przyjął deputacyę bardzo przychylnie, przyznał w zupełności słuszość jej wymaganiom i obiecał im zadosyć uczynić.

„Urlopy dla wypoczynku!“ jakże ten wyraz słodko brzmi w uszach nauczyciela, ale muzyką nieznaną i niezrozumiałą. Może tylko połykać ślinkę na wspomnienie takiego „urzędowego wywczasu“, ale zarazem westchnąć: „To nie dla mnie!“

I właśnie z okazji wspomnianej deputacyi zamierzamy się zastanowić nad charakterystycznym znamieniem rzeczywistości, dlaczego urlopy dla wypoczynku mogą istnieć dla wszystkich urzędników publicznych, tylko nie dla nauczycieli ludowych i dlatego nikt o tej ważnej sprawie dotąd nie pomyślał!

Czyżby praca nauczyciela tak była lekką i mało wyczerpującą, że po niej wypoczynku nie potrzeba, czyżby szkoła była instytucyą tak mało znaczącą, że o jej rozwój przez zapewnienie warunków zdrowia jej funkcyonaryuszom, wcale troszczyć się nie należy?

Wszyscy wiedzą dobrze, że tak nie jest, a przecież przykrymi warunkami doli nauczycielskiej stwierdzają smutny stan rzeczy. Nauczyciel nawet marzyć nie może o urlopie dla wypoczynku, bo przecież trudno mu uzyskać urlop nawet w czasie choroby i rzecz można, że ustawowo chorować mu nie wolno.

Może ktoś z przeciwników naszych powie, że nauczyciel ma regulaminowy, naturalny urlop dla wypoczynku, a tym są coroczne wakacje, a jednak zarzut ten nie może mieć uzasadnienia. Tak samo mają bowiem wakacje i nauczyciele szkół średnich, a wspomniana deputacyja przedstawiła szemat urlopów dla urzędników wszystkich ministerstw, więc także

dla nauczycieli szkół średnich i p. przeżył ten ministrowi przyznał mu słuszość.

A jeżeli nauczyciele szkół średnich mają otrzymywać stały coroczny (do rang zastósowany) urlop, to tem większe mają do niego prawo nauczyciele szkół ludowych, bo praca ich jest bardziej wyczerpująca, a wakacje są dla nich (zwłaszcza dla nauczycieli szkół jednoklasowych i kierowników) tylko iluzorycznym wypoczynkiem, bo podczas nich mają prowadzić administracyę szkolną, brać udział w konferencyach okręgowych i posiedzeniach Rady Szk. miejscowej. A ze względu, że pracują umysłowo a nie mechanicznie jak wielu urzędników manipulacyjnych, powinni w unormowaniu urlopów dla wypoczynku pierwsze zajmować miejsce.

Te same motywy, które naprowadzili urzędnicy państwowi w swej petycyi, dadzą się zastósować i do nauczycieli, jeżeli opieka kraju i państwa nad szkołami nie jest czerpniętą, jeżeli byt ich funkcyonaryuszy istotnie leży im na sercu.

Ciągle wrastającym wymogom, które w czasach reformatorskich dążeń socyalnych stawiane bywają do ciał prawodawczych, mogą one wtedy tylko poddać zupełnie, gdy rozporządzać będą doświadczonym i zarazem w dostateczne siły do pracy wyposażonym korpusem funkcyonaryuszów publicznych.

Nieustannej pieczy o duchowi czasu odpowiednie wykształcenie nauczycieli i o intenzywne użytkowanie ich sił, musi także towarzyszyć rozumna dbałość o zaoszczędzenie rozporządzalnych sił roboczych, aby je, a zwłaszcza te doświadczone i wypróbowane siły, zachować jak najdłużej bez nadwyrężenia zdolności do pracy. Gdy już w zwykłych warunkach, nauczyciele przy pokonaniu obowiązków zawodowych, natężają siły swoje w całej pełni, a ciągle mnożą się wypadki, że im stawiane bywają nadzwyczajne wymogi, gdy dalek pobyt ich w notorycznie niehygienicznych lokalach, jakimi są przeważnie nasze szkoły ludowe, szkodliwie wpływa na ich organizm, istnieje więc całkiem naturalnie potrzeba

wypoczynku, a z tą potrzebą koniecznie liczyć się należy, jeżeli zdrowie najważniejszych pracowników społecznych nie ma być *systematycznie podkopywane*.

Gdy wreszcie zdolność do pracy jest u nauczycieli jedynym kapitałem, który im daje możliwość utrzymania rodziny, bo z żebraczej emerytury żadną miarą wyżyć by nie mogli, przeto żądanie normalnego zachowania tego kapitału jest w całej pełni uzasadnione.

Uregulowanie urlopów dla wypoczynku powinno mieć obowiązującą względem nauczycieli pierwiej jeszcze, niż względem wszystkich innych urzędników publicznych — i tylko w razie nadzwyczajnej potrzeby i wymogów urzędowych może być prawo ich żądania zawieszane.

Wskutek udzielania takich urlopów roczna wydajność pracy nauczycieli z pewnością się nie zmniejszy, gdyż przez danie możliwości wypoczynku intensywność jej się wzmacnia, a każdy nauczyciel za to dobrodziejstwo będzie się starał okazać swą wdzięcznością zwiększeniem pilności i wydajności pracy.

To jest nasz nowy postulat, którego wypełnienia z całą energią, wszelkimi możliwymi środkami domagać się będziemy.

List z gór.

(Ks. Abrysowski i jego sprawy).

Lat temu pięć, jak kilku z włościan powiatu bohorodczańskiego, stawało w Stanisławowie przed trybunałem sądowym pod zarzutem szerzenia *ateizmu* (?). Cztery lat temu oskarżono jednego z okolicznych nauczycieli przed jego władzą o propagandę socjalistyczną i antireligijną, i tylko z braku dowodów, nie pociągnięto go do odpowiedzialności. Ciekawi jesteśmy o co jeszcze tych biednych bojków i pracujących nad ich wychowaniem nauczycieli posądza, jeśli lud patrząc na smutne fakta rzeczywistości wzburzy się do ostateczności? Bo choć to ciemny naród, ale dziś już dochodzi do poczucia swego „ja“ a najlepszym tego dowodem są wybory do Rady powiatowej, przy których całą siłą zwalczał swych wrogów, jakimi są niestety niektórzy księża naszego powiatu.

Znamy szczególnie dwóch takich (Ks. Ks. P. i P.) i mieliśmy zamiar publicznie ich napiętnować, ale na razie wstrzymujemy się jeszcze.

Gdyby byli rzeczywiście przychylni dla ludu, to jako członkowie Rady Szkolnej okręgowej nie powinni byli dopuścić do tego, by inspektor szkolny także ksiądz *Emil Abrysowski*, pięć żydówek przyjął do naszego pod względem oświaty strasznie zaniedbanego powiatu. Dochodzi więc do tego, że innowiercy uczą naszą dźwiatwę? A jaki wpływ religijny

na nią wywierają nie trudno zgadnąć! W takich Starzych Bohorodczanach, gdzie lud i tak nie ma już wielkiego poczucia religijnego, są *dwie żydówki* nauczycielkami a w mieście *trzy*. Który okręg taki szczęśliwy? Pewnie żaden. Ale też żaden okręg nie ma takiego jak my inspektora!

Za jakie zasługi został ks. Abrysowski inspektorem, trudno zaiste zgadnąć! Zalet osobistych, ani pedagogicznych nie ma żadnych, a stanowisko duchowne najmniej go do tego uprawnia? Czemuż bowiem władze duchowne na dziekanów nie powołują *osób cywilnych*, gdy władze szkolne powierzają urząd inspektorski osobom ze stanu duchownego i to takim, których przeszłość i terażniejszość ma wiele do życzenia. Czyż nie znamy ks. Abrysowskiego, z tych czasów kiedy był katechetą w Stanisławowie. Wesole wówczas prowadził życie! Często w wieczór można było go zastać w kawiarni w romansowej pozycji z kawiarką żydówką. Już to do żydówek miał ks. Abrysowski szczególniejszą inklinację! A może ks. Abrysowski zaprzeczy? Gotowi jesteśmy naprowadzić mu świadków a nawet przypomnieć tekst wcale *nie duchownej*, ulubionej jego piosenki! Wiemy również, że te romantyczne wieczory przeciągały się nadzwyczaj długo i że wesoly ksiądz często rano dopiero z kawiarni szedł wprost do szkoły!

Znamy nawet jego przydomek z owych czasów. Nie przypuszczamy jednak nic złego, bo może ks. Abrysowski nawracał kawiarkę żydówkę na łono wiary Chrystusowej, szepcąc jej coś w uszko? Taki uczynek nawet na pochwałę zasługuje. Opuściwszy Stanisławów, a dostawszy się na taką prowincję jak Nadwórna, z nudów nie wie ks. A. co robić. Żydówek kawiarek nie ma, trzeba było coś na to poradzić. No i znalazły się *nauczycielki żydówki*! Twardy jednak orzech miał ks. A. w nadwórniańskiej Radzie okręgowej do zgryzienia. Zasiada tam bowiem ks. Mandaczewski i ks. Rozabajger, a to są ludzie, którzy ks. Abrysowskiego nie potrzebują, sztuczka się nie udała!

— Ale mam przecież Bohorodczany — pomyślał ks. inspektor i tu wyteżył swoje umiejętnie zabiegi. A okoliczności wielce mu sprzyjały. Starosta bohorodczański plotkami się zajmuje a nie szkołą, a reszta członków bezmyślnie kiwa głowami. I dobrze wymyślił, a nawet tak znał dobrze usposobienie członków, że kiedy podawała się chrześcijanka i żydówka na opróżnioną posadę w Bohorodczanach, wniósł by dostała żydówka i *przytaknęli wszyscy*.

I czy to nie pięknie, nie humanitarnie? Ty oywatelu bohorodczański, bądź kontent, że twój dziecko żydówka uczy, bo ty sam przecież siedzisz w długach u żyda i o jego łaski się starasz! Przecież to

Galileja już a nie Galicya. Ty narodzie ruski ucz się od teraz pod żydami, aby ci potem lżej było w służbie u nich, przecież o to, opiekunowie twoi dla ciebie się starają.

Hańba i wstyd dla mieszkańców powiatu bohorodczańskiego, dla księży, dla nauczycielstwa, dla władzy. Do Ciebie Księżę Biskupie, odzywamy się i wołamy, ratuj nas, ratuj przed wrogami naszymi. Ty jesteś pasterzem owiec swoich, ratuj te owce, by w serca ich nie wszczepiało żydostwo niewiarę, bo w ten sposób podatny grunt pod zarzucany nam ateizm się gotuje!

Niech ks. Abrysowski nie prześladowuje nauczycieli i nauczycielek chrześcian, a jeśli chce mieć żydówki, podatne na jego umizgi, niech założy sobie harem, a nie obsadza niemi posad, rugując z nich nauczycieli, którzy pracują szczerze i z zamiłowaniem i wszczepiają w dziatwę prawdziwe zasady moralności i religijności.

Do władzy zaś szkolnej odzywamy się, by nie tolerowała dłużej postępów księdza Abrysowskiego jako inspektora, gdyż sprowokowany lud gotów ważyć się na czyn ostateczny i odmówić posyłania dzieci do szkoły, broniąc naturalnych swych praw!

Sam ks. Abrysowski lepiejby zrobił, gdyby poszedł gdzie na parochię, a jeszcze lepiej do miasta większego na katechetę, gdzieby były kawiarnie i kawiarki, i gdzie nie byłby tak na oku, a posadę inspektora zostawił ludziom fachowym, którzy potrafią ocenić pracę nauczycieli i dbać o dobro szkoły.

Bohorodczanin.

Dlaczego kraj nie ma pieniędzy na szkoły ludowe?

Od samego początku naszej autonomii, słyszymy przy każdorocznym budżecie szkolnym jedną i tę samą śpiewkę: Kraj biedny! Kraj nie ma funduszków na szkoły ludowe.

I niejednemu, co nie zna dokładnie systemu gospodarki pańskiej, zdaje się, że tak jest rzeczywiście, a co dla nas ciekawsze, że stojący na żołdzie „naszych przyjaciół“, pismacy od „Szkół“, podtrzymują u wielu nauczycieli owo błędne mniemanie, głosząc przy każdej okazji: Bądźcie cierpliwi nauczyciele! Kraj wam bardzo życzliwy i jak tylko fundusze się polepszą i dla was coś się zrobi!

My tymczasem wiemy, że ci pismacy mówią tak dlatego, bo muszą odrobić rzuconą im jałmużnę w formie subwencji — ale my wołamy zawsze i wołać będziemy aż do skutku, że bez podnoszenia podatków są pieniądze na oświatę i polepszenie plac nauczycieli, tylko nie ma chęci, bo większość sejmowa, czyli obszarnicy, nie chcą oświaty, bo inaczej chłop byłby mądry, i nie

tylko, że broniliby się przed wyzyskiem ale i nie głosowałyby przy wyborach na swoich wrogów.

Na dowód naszego twierdzenia przywodem stosowny ustęp z „Latarni“ nr. 6. p. t. „Lud a Sejm“, z którego okazuje się jak na dłoni, że na utrzymanie szkół ludowych płacą głównie chłopci i mieszczenie.

„Na wszystkie potrzeby kraju uchwała Sejm co roku dodatki od tego podatku, który kraj płaci na potrzeby państwa, na wojsko, na urzędników, na szkoły średnie itd. Powiaty i gminy pobierają także dodatki do podatków rządowych. Każdy chłop, który płaci 1 złr, podatku rządowego, płaci obecnie od tego guldena 61 ct. dodatku krajowego, 16 ct. dodatku powiatowego, 31 ct. dodatku gminnego, 6 ct. dodatku szkolnego, i 18 ct. prestacyi drogowej, czyli 1 złr. na państwo — a 1 złr. 32 ct. na autonomię. (W miastach dodatki te są jeszcze większe).

Właściciel obszaru dworskiego płaci znacznie mniejsze podatki państwowe jakoteż dodatki, bo nie płaci dodatku gminnego a nadto prestacye drogowe są o 50% mniejsze. Dlaczego zaś obszarnik płaci podatek państwowy mniejszy, odpowiedź łatwa, jeżeli uwzględnimy, że dwory mają o wiele lepsze grunta, które zaliczone są do średniej klasy dochodów, i w tem cała niesprawiedliwość rachunku, który przeprowadzony równą skalą dla wszystkich posiadaczy ziemi t. j. dla chłopów i obszarów całego kraju, pokazałby, że obszary dworskie samego podatku państwowego płacą rocznie o przeszło 3 miliony złr. mniej — zaś dodatku krajowego również mniej o blisko pół miliona złr. rocznie!!!

Ot tu więc leżą pieniądze na zakładanie nowych szkół i polepszenie naszych plac nauczycielskich. Bez podwyższenia dodatków jeno przez zaprowadzenie na nowo oszacowania dworskich gruntów i przydzielenie ich do rzetelnych klas podatkowych, dostawałby kraj pół miliona złr. rok rocznie, co wystarczy aż nadto na pokrycie wydatków na oświatę ludową, zważywszy, że i Rząd centralny chce także ofiarować na ten cel, bodaj 300.000 złr.

Czy można w obec tego oczekiwać i jak długo na polepszenie funduszków krajowych?! Czy znajdują się teraz między nami tacy naiwni, co uwierzą w owe obietnice?

Kto chciałby temu dać wiarę, musiałby zapomnieć albo nie wiedzieć, że Sejm złożony jest z samych prawie obszarników. Mielizby sami siebie zmuszać do płacenia wyższych podatków? Toż usuwanie się od płacenia podatków to ich tradycya narodowa, pamiętająca czasy Rzeczypospolitej. . . Tak też i dziś bronią się od sprawiedliwego płacenia podatków ze wszystkich sił w Radzie państwa, w Sejmie i gdzie tylko mogą. A przy tem wszystkim jeszcze naigravaju się z chłopów, na których złożyli wielkie ciężary. I tak: w roku 1894

uchwalił Sejm, że odtąd obszary dworskie i chłopci płacić będą na szkoły po 6 ct. od jednego zlr. podatku państwowego; przedtem płacili obszarnicy tylko 3 ct. a chłopci 9 ct. Zrobił się wielki krzyk, posłowie ludowi Potoczek i Kramarczyk pisali hymny w Sejmie — a gazety pańskie pisały pochwały dla obszarników. A wiecie, ile to „dobrodziejstw“ — bo tak to kazali swoim pismakom obszarnicy nazywać — wynosi? Rocznie od wszystkich 70 tysięcy zlr!

Tam gdzie powinni rocznie płacić więcej o trzy i ówierz miliona — coby dopiero było sprawiedliwym, rzucają pod naciskiem opinii ochłap lichy 70 tysięcy i wiellić to każą jako wspaniałe dobrodziejstwo!“

Pamiętajcież więc, Koledzy, że przychodzi powoli czas do przyszłych wyborów do Sejmu, trzeba więc rozpocząć teraz przygotowanie ludu polskiego i ruskiego do walki jaką stoczyć przypadnie a materiału do wykazania krzywdy ludu aż nadto wiele. Każdy nauczyciel, który patrzy na nędzę własną i swego towarzysza niedoli — chłopca — nie tylko, że zająć powinien życzliwe stanowisko w tej sprawie ludowej ale i sam winien w niej wziąć czynny udział.



Oświata ludowa.

Tygodnik „Samborsko-Drohobycki“ w Nrze 19. podaje: „Ze wszystkich krajów koronnych Austrii zajmuje Galicya ostatnie miejsce pod względem oświaty swych mieszkańców. Na 100% umie czytać i pisać ludności męskiej 27·39½ — ludności żeńskiej 18·14% — umie tylko czytać ludności męskiej 7·74% — ludności żeńskiej 10·25% — nie umie ani czytać, ani pisać ludności męskiej 69·87% ludności żeńskiej 71·60%.

Na tak niski poziom oświaty naszego kraju wpływają stosunki ekonomicznej i politycznej natury. Z jednej strony liczne zastępy przemożnego wstecznicstwa galicyjskiego — z drugiej zaś strony macosza opieka poprzednich despotycznych rządów. Polityka bowiem rządu od chwili przyłączenia Galicyi, była zawsze wrogą interesom i potrzebom kraju. Szerzenie bowiem germanizacji, od Józefa II. poczynawszy, w kraju o jednolitej ludności słowiańskiej, następnie rozniecanie nienawiści stanowych, które ostatecznie wywołały rzeź w roku 1846, nie wpływało wcale z jakiegokolwiek przychylności dla naszego kraju. Gdy zaszła zmiana w systemie rządów, gdy rozpoczęła się era konstytucyjna, musiała także uleść zmianie taktyka rządu wobec kraju. Rząd otoczył swem opiekuńczem skrzydłem klikę wstecznicstwa, która przy jego pomocy, stała się polipem naszego ludu, doprowadzając go do zupełnej ruiny, zmuszając go do opuszczania rodzinnych pieleszy i szukania chleba wśród obcych na tułaczce.

Na tego rodzaju podścielisku, nie mogła zakwitnąć żadna oświata i wiedza. Przyłączyła się nadto je-

szcze inna przyczyna, mająca swe źródło również w błogodajnej przynależności do Austrii. Od chwili gdy Marya Teresa uznawszy zasadę „die Schule ist ein Politicum“, szkoła jest instytucją polityczną, — odebrała zarząd innym czynnikom, od tej chwili uważa ówczesny rząd austriacki za swój niejako obowiązek, naginać szkołę dla swych celów, spaczać jej zadania dla celów państwowych. Najlepszym środkiem ku temu był t. z. „Verdummungssystem“ system ogłupiania, polegający w pierwszym rzędzie, na usuwaniu ze szkół ludowych wszystkiego tego, coby przyczynić się mogło do rozszerzenia prawdziwej i zdrowej wiedzy wśród ludu. Następnym środkiem do urzeczywistnienia „systemu ogłupiania“ jest formalne oglądanie nauczycieli ludowych. Przeciętą pensya nauczyciela ludowego wynosi 600 K., podczas gdy na utrzymanie konia pocztowego przeznaczają rząd 800 koron. Przeciętą zaś *placa żandarma wynosi podwójną płacę nauczyciela*, mianowicie 1200 koron. Zestawienie powyższe nie potrzebuje żadnych komentarzy! Nauczyciel ludowy, pobierający tak „idealną“ pensję i przymierający prawie z głodem, nie może myśleć o prawdziwym wykonaniu swego obowiązku, o sumiennem wypełnieniu swego powołania. Dola zaś jego tem srozsza, o ile nie ma widoków jej polepszenia państwo wydaje rok rocznie setki milionów na nowe działa i Manlichery, nie ma ich jednak na oświatę ludową....

Widocznem jest więc, że jedynie społeczeństwo może i ma święty obowiązek walczyć w sprawie oświaty ludowej. Jedynie stała i wytrwała praca naszego całego społeczeństwa może przebić ciemne masy zabobonu, przesądu i ciemnoty u naszego ludu i utorować drogę promykom prawdziwej wiedzy. Instytucją, która umożliwi i ułatwi tę pracę jest *Uniwersytet ludowy*. Powstał on w roku jubileuszowym lutni tego, który był wcieleniem narodowego ducha i myśli. Uniwersytet ludowy, mimo krótkiego przeciągu czasu od swego założenia, ma już za sobą olbrzymią pracę i jest dziś prawdziwie instytucją narodową i ludową, która nietylko niesie pochodnię oświaty wśród ludu w kraju, lecz nadto walczy zwyciężko z wpływami niemieckimi i czeskimi przeciw wynarodowieniu polskich chłopów i robotników na dalekich kresach.

W szeregu założycieli i twórców uniwersytetu ludowego stanąć powinni wszyscy ci, którzy wyszedłszy z ludu niezapominają o swej przynależności doń i chcą swe siły i pracę położyć na ołtarzu oświaty ludu i sprawy ludowej.

Na dnie duszy naszego ludu spowita snem i letargiem cała potęga mocy duchowych, cały zasób sił intelektualnych. Na dnie duszy ludowej pogrążona w odrętwieniu cała skarbnica zapala dla postępu, szczytnych idei i wiedzy. Obudźmy je! Niech zatętni życie ludowe, niech myśl ludowa rozszerzy swe widnokręgi!

Wzmocnimy siłę duchową ludu, wzmocnimy jego siłę odporu, bo jak powiada Wilhelm Liebknecht: *Oświata to potęga, potęga to oświata!*

Przystanki pocztowe.

Z dniem 1 lipca b. r. wejda u nas w życie t. zw. przystanki pocztowe (Postablagen). Jakkolwiek na Morawach istnieje takich przystanków 167, w Tyrolu 127, w Istrii 122, dla nas w Galicyi jest to zupełnie nowa gałąź połączeń pocztowych, która niewątpliwie bardzo się przyczyni do rozpowszechnienia użyteczności instytucji pocztowej i ułatwi w wysokim stopniu wysyłkę i doręczanie listów zwykłych i gazet, które nie raz dla niedogodnego połączenia pocztowego na wsi, kilka, a nawet kilkanaście dni na poczcie leżały, zanim się do rąk interesowanego dostały.

Przystanki pocztowe, będą to instytucje pocztowe pomocnicze, których kierownictwo może być powierzone osobie godnej zaufania, a która się w interesie mieszkańców danej miejscowości, do tego zobowiąże. Kierownik takiego przystanku musi złożyć przysiężenie do zachowania tajemnicy urzędowej, szczególnie przestrzegania tajemnicy listowej i wypełniania poleceń przełożonej dyrekcji pocztowej. Dyrekcja pocztowa może odjąć zawiadowcy takiego przystanku prawo kierownictwa bez podania powodów, nawzajem też kierownik ustanowiony może za wypowiedzeniem czterotygodniowym obowiązek ten z siebie zrzucić. Przystanki pocztowe będą przede wszystkim tam zakładane, gdzie połączenia pocztowe już istnieją, zatem na drogach publicznych, przez które pocztowy wóz przejeżdża, czy też posłaniec przechodzi. Przystanki pocztowe będą się zajmowały: 1) Sprzedażą znaczków pocztowych; 2) przyjmowaniem zwykłych listów, kart, druków, próbek i telegramów; 3) wybraniem listów ze skrzynki pocztowej i wyprawianiem ich na najbliższą okazyją pocztową do najbliższego urzędu pocztowego; 4) odebraniem poczty i doręczaniem nadeszłych posyłek adresatom.

Przyjmowanie i wydawanie posyłek poleconych, wartościowych, pakunków i przekazów z pieniędzmi, jest dozwolone tylko pod warunkiem osobistej gwarancji kierownika wobec państwa, za wzajemnym porozumieniem, względnie wynagrodzeniem. Gwarancję za całość i wartość tych przesyłek obejmuje zakład pocztowy dopiero od chwili wręczenia tychże urzędowi pocztowemu, nigdy zaś z chwilą oddania ich przystankowi pocztowemu. O zakresie działania takiego przystanku, względnie o jego rozszerzeniu decydować będzie w przyszłości doświadczenie, nabyte o jego użyteczności i potrzebie. Zakładanie przystanków pocztowych leży w zakresie dyrekcji poczt i telegrafów. Wynagrodzenie dla kierownika przystanku nie może z reguły przenosić 150 koron ro-

cznie. W wyjątkowych wypadkach może ono wynosić więcej, a wtedy ustanawia je ministerstwo handlu. Oprócz 150 koron pobierać będzie kierownik przystanku pocztowego także 1% od sprzedanych znaczków pocztowych.

Połączenie przystanków pocztowych z urzędami pocztowymi odbywać się będzie za pomocą istniejących kursów pocztowych, mogą zatem powstawać one także przy szlakach kolejowych, szczególnie zaś powinny tam być zakładane, gdzie istnieje instytucja listonoszów wiejskich.

Na nową tę instytucję zwracamy uwagę naszych nauczycieli ludowych którzy przede wszystkim kwalifikują się do prowadzenia takich przystanków pocztowych. W smutnym ich położeniu materialnym może zawiadywanie takimi przystankami być im niejaką pomocą.

Odpowiedź ciekawym.

(List od Redakcyi).

W arcyciekawej sprawie p. Rosoła ze Żywca contra insp. p. Schaschkowi i jego współnikom pp. Sądeckiemu i Kokurewiczowi, odpowiadamy na liczne zapytania, iż proces, który prowadzi p. R. o pogwałcenie prawa, nierychło ukończonym będzie. Szczegóły są jakby żywcem wyjęte z kryminalnej powieści. Kiedy powyżsi panowie nie mogli dać sobie rady z przesłuchaniem p. R. (bo odmawiał im kompetencji jako osobie interesowanym i piętnował bezprawie), zawezwano go do Rady Szkolnej krajowej przed komisję, złożoną z trzech radców Namiestnictwa i *protymedyka!*... Prawdopodobnie szło o uzyskanie oceny, że p. Rosół jest umyślowo chorym, jakim go chciał mieć p. Schaschek, bo wówczas i obrona na zarzuty, podniesione w „Liście otwartym“, byłaby dlań nader łatwą. Sztuczka atoli się nie udała, owszem przeciwnie, p. R. założył w czasie przesłuchania w obec komisji we Lwowie protest przeciw sposobowi przeprowadzenia śledztwa dyscypl. mianowicie: 1) że mu nie odczytano zeznań świadków i nie podano ich nazwisk, przez co odebrano mu możliwość do oskarżenia oszczerców na drodze sądowej; 2) że komisja nie przyjęła od niego dowodu prawdy przeciw p. Schaschkowi, do czego przywiózł z sobą sporą paczkę dokumentów. Mimo to wydała Rada Szk. kraj. orzeczenie, mocą którego uznaje p. Rosoła winnym i jako postanowiono przenieść na inną posadę. W obec takiej sytuacji p. R. wniósł rekurs i pozostał dalej w „zawieszeniu“ i sprawę oprze aż w najwyższej instancji. Tyle urzędowo. Nasze badania, przeprowadzone na własną rękę z osobami nie zostającymi na szczęście w służbie nauczycielskiej, odsłoniły jednak wcale nowe „moralne“ pobudki, dla których szajka kacyków postanowiła po prostu mówiąc, „sprawić“ p. Rosoła. O tych „moralnych pobudkach“ pp. Sądeckiego i jego przyja-

ciela Schaschka wszyscy mówią głośno w Żyweu — młodzi i starzy, a nawet wróble śpiewają. My o nich później także coś powiemy — po prostu zmusimy Radę Szk. kraj. do zrobienia porządku z p. Schaschkiem, któremu wówczas nawet protekcya wielkiego p. Goneta nie pomoże!...

Do wiadomości rodziców-nauczycieli.

Zamiast wysłać swych synów do seminaryum nauczycielskiego, z którego ukończony kandydat otrzymuje mniej aniżeli woźny, żandarm lub budnik — oddajcie koledzy swe dzieci do szkoły kadeckiej. Lepiej bowiem nieco pobiedować, wzgardziwszy nędznem stypendyem, a dać synom przyszłość uczciwą. Komenda szkoły kadeckiej we Lwowie ogłasza, że do c. i k. szkoły kadeckiej dla piechoty we Lwowie przyjęci zostaną z początkiem przyszłego roku szkolnego — września 1900 — i to na rok pierwszy aspiranci w liczbie około 50; przyjęcie do klas wyższych nastąpi tylko wyjątkowo.

Warunki przyjęcia na rok pierwszy są następujące:

- a) obywatelstwo austriackie lub węgierskie;
- b) fizyczne uzdolnienie do wychowania wojskowego;
- c) wiek co najmniej lat 14 i nie przekraczający lat 17 (1. września w roku przyjęcia);
- d) ukończenie co najmniej z dostatecznym postępem czterech niższych klas szkoły realnej lub gimnazjum, przyczem nie zważa się na niedostateczny postęp w języku łacińskim i greckim.

Prócz tego muszą aspiranci złożyć w szkole kadeckiej egzamin wstępny.

- e) Złożenie spłaty szkolnej a to: 24 koron rocznie za synów oficerów czyn. i na pensyi, wojskowych dusz pasterzy ewangelickiego i grecko-orjentalnego wyznania, wreszcie urzędników wojskowych, 160 koron rocznie za synów gazystów w rezerwie, cywilnych urzędników państwowych i urzędników c. i k. dworu, następnie sług państwowych i sług c. i k. dworu, 300 koron rocznie za synów wszystkich innych obywateli.

Opłatę szkolną należy uiścić w 2 ratach z góry; opłata ta obejmuje wszystkie koszta za wikt, odzież, naukę i podręczniki szkolne.

- f) zadowolniające obyczajne prowadzenie się; wreszcie

- g) wyposażenie bielizną i niektórymi innymi przedmiotami.

Prośby o przyjęcie do szkoły kadeckiej według wzoru zawartego, „w Aufnahms-Bedingung (warunki przyjęcia)“ mają krewni aspirantów wnieść wprost do komendy szkoły kadeckiej najpóźniej do 15. sierpnia (najlepiej po ukończeniu roku szkolnego w szkołach średnich). — Drukowane szczegółowe „Aufnahms-Bedingungen“ w niemieckim lub w polskim języku dostać

można u komendy szkoły kadeckiej za cenę 40 halerzy od sztuki. — Szkoła kadecka dla piechoty ma 4 klasy; elewi 4 roku, posiadający po temu kwalifikacyę, wychodzą jako zastępcy oficerów. W obec obecnego awansu w piechocie i przy strzelcach osiągają potem mniej więcej w przeciągu roku stopień podporucznika.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

Piotr Wcisło nauczyciel w Łętowem w pow. Limanowa, zmarł nagle na udar serca dnia 1 kwietnia b. r. w 13szym roku służby, pozostawiając żonę i dziecko bez zaopatrzenia.

Żona z żalu zmarła w miesiąc później.

Spokój Jego popiołom.

Wiadomości potoczne

Imieniem *galicyjskiego nauczycielstwa ludowego* wysłał w dniu 7. b. m. jako w uroczystym celu pięćsetnej rocznicy odnowienia Uniwersytetu Zarząd Tow. naucz. ludowych na ręce rektora hr. Tarnowskiego telegram następujący: „*Wyrazy czci i hołdu w dzień jubileuszu przesyłają przestawnej Akademii Jagiellońskiej cisi budownicy fundamentów wszelkiej nauki*“.

Samowola Kacyków powiatowych przechodzi granice cierpliwości. I tak w okręgu bobreckim wydano od lat kilku okólnik, mocą którego urzędy podatkowe mimo protestu ściągają nauczycielom z dyet konferencyjnych prenumeratę za narzuconą nauczycielstwu szmatę p. t. „Narodna Czasopis“ dodatek do urzęd. „Gazety Lwowskiej“. Trzeba zaś wiedzieć, że szmata owa redagowaną jest niby to dla ludu i zamiast potrzebnych dla niego wiadomości, sieje ona nienawiść do nauczycieli, powiadając, że *nauczyciele piją kawę i herbatę jak tacy panowie!*... Nauczycielstwo tamtejszego okręgu wzywa tą drogą swego delegata, aby na najbliższem posiedzeniu Rady Szkolnej okręgowej postawił wniosek celem zniesienia wspomnianego na wstępie okólnika. Spodziewamy się, że nowo mianowany inspektor szkolny p. Reichert z własnej inicjatywy usunie krzywdzące zarządzenie swego poprzednika.

Konskrypcya szkół ludowych. Reskryptem ministerstwa oświaty i wyznań z 23. stycznia 1900, zarządzone przeprowadzenie w roku bieżącym szczegółowej konskrypcyi szkół ludowych w całej Przedlitawii. Konskrypcya ta będzie między innymi i z tego względu interesująca, że przedmiotem osobnych dochodzeń przy niej mają być po raz pierwszy pewne momenty natury społeczno-politycznej, ciekawe i ważne. W szczególności kierownicy szkół ludowych będą obowiązani dać odpowiedź na następujące pytania:

Jakie istnieją przy szkole urządzenia, których celem jest towarzyska lokacya oszczędności, przez działwę szkolną składanych?

Czy szkoła ma własnego lekarza szkolnego?

Ile dzieci w roku szkolnym 1899/900 obdarzono: a) odzieniem, b) środkami żywności, c) książkami i przyborami naukowymi?

Wreszcie: Ile dzieci w bieżącym roku szkolnym używano poza godzinami szkolnymi a) do zajęć przemyc-

słowych, b) do robót na roli, lub innych, za wynagrodzeniem?

Posada nauczyciela przy prywatnej polskiej szkole ludowej (która może być zamienioną na publiczną) w M. Ostrawie, z płacą 50 złr. miesięcznie do objęcia od 1. lipca lub 1. września b. r. — (oprócz tego lekce prywatne u osób zamożniejszych). Warunki: uzdolnienie zawodowe, kawaler ma pierwszeństwo, przy tem niezależny charakter przekonań demokratycznych. Reflektancyi zechcą zgłosić się bezzwłocznie do „Towarzystwa szkół ludowej w M. Ostrawie— Dom polski.

Administracya naszego pisma upomina tą drogą po raz ostatni upornych dłużników, którzy od kilku lat zaległej prenumeraty uiścić nie chcą, poczem zmuszoną będzie oddać sprawę adwokatowi, a ten z kosztami ściągnie przymusowo całą należność.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na dołączony do poprzedniego num „Wyciąg z ceownika“ p. Kuczabińskiego.

Składki. Na fundusz agitacyjny (prasowy) złożyła M. M. 1 k.

Na pomnik dla ś. p. H. Kisielewskiego Grono naucz. w T. 1 k. 28 h.

Piśmiennictwo.

„**Wybór anegdot**“ zawierający przeszło 3.600 najlepszych pouczających anegdot, dowcipów, pieśni i wierszy o kobietach, sędziach, lekarzach, z życia duchownych, wojskowych, studentów i t. d. zebrał i wydał W. B. Kraków 1900.

Zamiast szerszej recenzji, zalecającej „**Wybór anegdot**“ wystarczy nam tylko powtórzyć słowa autora, który powiedział, że w „**Wyborze**“ zebrane co najciekawsze anegdoty, wiersze i zdania, których czytanie nietylko zajęć i rozweselić, ale i wiele pouczyć mogą. Starałem się połączyć rzeczy przyjemne z pożytecznymi — ułite dulce — nie wierzyli?.. to weź i czytaj, a przekonasz się, że mam słusność.

„**Wybór anegdot**“ jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 5 koron. Dla p. nauczycieli (lek) zniżył autor cenę na 3 Kor. 40 hel. i za tę cenę mogą zapisywać „**Wybór anegdot**“ u p. Juliusza W. Bedronka, nauczyciela w Jachówce p. Zembczyce ad Sucha. W razie zamówienia więcej niż pięciu egzemplarzy daje się egzemplarz po 3 Korony. Książka ma 489 stron, średniej ósemki, papier piękny.

„**Latarni**“ na maj miesiąc nadzwyczaj pożyteczny dla ludu artykuł p. t. „**Precz z militaryzmem!**“ Opisuje on straszne spustoszenia i zbrodnie, które są owocem wojny a zarazem wskazuje na stosunek wydatków na wojsko w stosunku do maleńkich wydatków na oświatę we wszystkich państwach europejskich. Mieści ona bardzo wiele rycin a kosztuje tylko 3 ct. wraz z przesyłką.

„**Księga złotych myśli, zdań i maksym**“ z różnych źródeł zebrał, według treści w alfabetycznym porządku ułożył i wydał w dwóch tomach ks. S. J w r. 1899. Kompilacya ta mająca na celu w sposób popularny rozsiać w jak najszerszych kołach społeczeństwa zdrowe ziarno wiedzy, poglądów i doświadczeń największych filozofów i myślicieli, przedstawia się bardzo dodatnio. Obejmuje ona dwa grube tomy po przeszło 600 stron druku i mieści ogromną ilość sentencyj moralnych i fi-

lozoficznych z rozmaitych autorów, tak duchownych jak i świeckich, starożytnych i współczesnych, przyczem autor uwzględnił szczególniejsze pisarzy kościoła i literaturę rodzinną. Nadzwyczaj podatnem i zalecającem jest ugrupowanie materiału, oparte na porządku alfabetycznym według treści. Obejmuje ono w ten sposób 112 działów, oprócz końcowego działu: „**Varia**“, w który wpleciono myśli i zdania nie dające się podporządkować pod jeden specjalny tytuł — i obszerny dodatek, zawierający wiązanek pięknych zdań z autorów niemieckich w oryginale.

Dzieło to, najobszerniejsze z tego rodzaju kompilacyj w języku polskim, zaleca się dla wszystkich ludzi, zastanawiających się głębiej nad objawami duszy i wypadkami życia, a szczególniejsze dla tych, którzy nie mają czasu i sposobności wertować kompletne dzieła najznakomitszych poetów i filozofów, by wyszukać w nich myśli będącej odbiciem danego życiowego faktu, wskazówki postąpienia w danej chwili albo rady w trudnych warunkach losu. „**Księga złotych myśli**“ w ręku szczerze myślącego człowieka może niejedną trafną sentencyą rozwiązać smutek, spotęgować wiarę, wlać w duszę błogi spokój i rezygnacyę. Wyrugować ona stanowczo powinna tego rodzaju publikacye obce a w szczególności najbardziej u nas rozpowszechnioną a zbytkiem głębokich myśli nie grzeszącą niemiecką: „**Buch der Bücher**“.

„**Księga złotych myśli**“, której cena ksiągarska jest 9 koron, daje autor (ks. Stanisław Jarzyna, wikaryusz w Bienkówce poczta Zembczyce) po zniżonej cenie 6 K. 60 h. ale tylko dla p. nauczycieli (lek) ludowych i gimnazjalistów. Naturalnie, że dla uproszczenia przesyłki najlepiej jest posłać należność, albo przesłanie dwóch tomów „**Księgi złotych myśli**“ może odbyć się za pobraniem pocztowem. Ze względu na bardzo znaczny odbyt, jakim cieszy się „**Księga złotych myśli**“, leży w interesie tych, którzy tę książkę nabyć pragną, aby zamawiali, zanim wydanie będzie wyczerpane.

„**Praktyczny nauczyciel**“ część III. przez Dra K. Falkiewicza wyszła z druku; obszerniejszą notatkę recenzyjną umieścimy w przyszłym numerze.

Mamy na składzie:

1. „**Praktyczny nauczyciel**“ przez Dra K. Falkiewicza. Część I. 1 zlr. 15 ct. Część II. 1 zlr. 40 ct. Część III. 1 zlr. 60 ct. .
2. „**Elementarz obrazkowy**“ przez dyrektora Ł. Żwierkowskiego. Cena egz. 40 ct.
3. „**Nasze ciernie**“ zaledwie kilkadziesiąt egzemp. po 10 ct.

Administracya „**Szkolnictwa**“.

E. PEGAN,

TRIEST — via S. Francesco Nr. 6.

wysyła 5-kilowe paczki z opłatą cła i pocztą:

Kawa Ceylon 1 kg.	3 k. 60 h.	Rodzynki bez pestek 1 kg.	1 k. 30 h.
„ Kuba „	3 k. 40 h.	Migdały 1 kg.	2 k. 40 h.
„ Portorico „	3 k. 20 h.	Oliwy 5 kg.	blaszanka 6 k. —
„ Santos „	2 k. 60 h.	Cytryn 5 kg.	koszyk 3 k. —
Herbata Suchong 1 kg.	. 5 k.	Pomarańcze 5 kg.	„ 3 k. 20 h
„ Kongo „	. 7 k.		

Zamówienia pisać po polsku.

Dla kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat.

SAPOMENTHOL

(MASÓ SAPOMENTHOŁOWA)



nacieranie uśmierzające

wyrobu Eugeniusza Matuli
aptekarza w Radomyślu
(koło Tarnowa).

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny 70 ct., słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

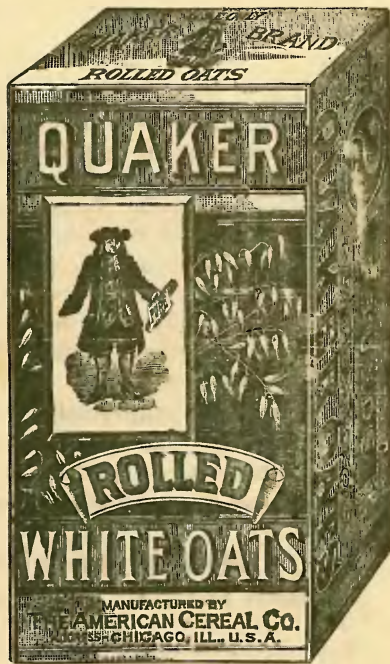
Celem ochrony przed naśladownictwami proszę żądać wyraźnie: Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.

W Nowym Sączu dostać można w aptecce pp. Jakubowskiego i Pawłowskiego.

Quäker Oats

Wszędzie do nabycia w 1 i 1/2-fnt. paczkach (z przepisem gotowania).

Wszyscy lekarze wiedzą, że potrawy z owsa należą do najlepszych pośród wszystkich środków pożywienia, — i co do tego jest tylko jedno zdanie. Ale rodzaj i jakość potraw owsianych, jakich używają, gdy lekarz na spisie potraw dla dziecka dla chorego lub zdrowego zamieści takie pożywienie, ma bardzo wielką doniosłość. Jeżeli zachodzi to pytanie, to praktyczna gospodyni może usunąć wszelką wątpliwość, zapobiedz wszelkiemu rozczarowaniu i wszelkim złym skutkom, gdy pełna ufności zarządzi używanie pożywienia z „Quäker Oats“.



Pierwsza austriacko-węg. fabryka

HARMONIUM I ORGANÓW AMERYKAŃSKICH (Cottage-Organ)



Nowość! ————— Nowość!
Ekspressya oparta na systemie sawkowym
Rudolf Pajkr i Sp. w Kömigrätzu
filia składu we Wiedniu
IX. Harmoniengasse 8
poleca także harmonia systemów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysłowej konstrukcyi amerykańskiego systemu, świadczą o ich dobroci.

Spłaty ratami od 4 zł. — Organy dla kościołów od 400 zł. Gwarancya 5-letnia. Ilustrowany cennik darmo i oplatnie.

Ogłoszenie konkursu!

Przy czteroklasowej mieszanej prywatnej Szkole polskiej w Schodnicy będą z dniem 1. września b. r. wolne następujące posady nauczycielskie:

a) jednego nauczyciela kierującego z płacą 1600 koron — wolnym mieszkaniem i opałem — dodatkiem na prace biurowe 120 koron i na światło 72 koron rocznie.

b) 2 nauczycielek (nauczycieli) starszych, z płacą po 1200 koron i dodatkami na mieszkanie opałem i światłem wynoszącymi łącznie 430 koron rocznie.

c) 2 nauczycielek (nauczycieli) młodszych, z płacą po 960 koron tudzież dodatkami na mieszkanie, opałem i światłem wynoszącymi łącznie 430 koron rocznie.

Płace i dodatki płatne z góry w ratach miesięcznych.

Szkola ma być prowadzoną w duchu religijno-narodowym a nauczyciele (nauczycielki) są obowiązane w razie potrzeby udzielać dzieciom naukę religii.

Podania pisemne nieostemplowane, zaopatrzone dowodami kwalifikacyi (świadectwami) mają być najpóźniej po dzień 20. czerwca b. r. doniesione do podpisanego komitetu.

W Schodnicy, dnia 28. maja 1900 r.

Komitet Szkoły Polskiej w Schodnicy.

Sekretarz:
Maryan Medycki.

Przewodniczący:
Ks. Andrzej Luśniak.

POSZUKUJĘ na czas wakacyi w pięknej, górskiej miejscowości, znajdującej się blisko rzeki, odosobnionego pokoju ze skromnym wiktem. Łaskawe zgłoszenia przyjmuję pod adresem: Borkowski, nauczyciel w Samborze.

Losy na raty.

Zastawianie losów jest zbyt cennym, można je bowiem sprzedać i te same losy na raty odkupić. Losy gdziekolwiek zastawione wykupuje się. Agentów nie przyjmuje się. Bezpłatna rewizya losów. Kupno i sprzedaż monet, losów i efektów. DOM BANKOWY Wiktor Chajes i Sp. Lwów, ul. Sykstuska 8.

Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

ZAKŁAD OGRODNICZY

i handel nasion

LUDWIKA FREEGE

w Krakowie, Sukiennice L. 15 i 16

poleca w najlepszej jakości z poręczeniem za czystość i siłę kiełkowania:

NASIONA
GOSPODARCZE,
LESNE,
EKONOMICZNE,
WARZYWNE,
KWIATOWE,

CEBULKI i BULWY KWIATOWE, SZCZEPY DRZEWOWOCOWYCH, KRZEWY WOCOWE, RÓŻE wysokopienne i krzaczyste, DRZEWA i KRZEWY OZDOBNE,

Wszelkie NARZĘDZIA i PRZYBORY ogrodnicze. Cennik illustrowany, w którym przy każdym artykule podaje sposób hodowli — nadsyłam na łaskawe żądanie darmo i oplatnie.